ROLNIK



Bezpłatny dodatek do „Drwęcy“.

Rok II. Nowemiasto, dnia 30. sierpnia 1928. Nr. 33

Rola wychowańców szkół rolniczych w przysposobieniu rolniczem młodzieży wiejskiej.

Konkursy oziminowe to zapowiedź bliskich siewów — w czarną rolę ziaren zbóż i ziaren wiedzy w w umysły z tej roli zrodzone, a pierwszymi siewcami — wychowańcy szkół rolniczych i gospodarczych.

Szczęśliwi siewcy! pomyślcież tylko wiele to setek i tysięcy chłopców i dziewcząt ze wsi w marzeniach jeno najskrytszych wzdycha do szkoły rolniczej, wiele łez gorzkich spadnie na duszę, bo los zawistny nie wszystkich jednako obdzielił, wiele tysięcy, w nieświadomości pozostając, o onej szkole nawet nie słyszało. Pomyślcie o tych co szkoły pokończyli, lecz obałamuceni hasłami partyjnemi wedle partyjnych zawołań gospodarować w niej chcieli, a ona ziemia — karmicielka tylko za umiejętne starania i umiłowanie jej wielką obfitością plonu odpłaca, i o tych co w szkole byli, ale..... jej nie zrozumieli, zapominając, że gospodarka to delikatny i czuły mechanizm, w którym tylko umiejętny i dobrze doświadczony majster zmiany wprowadzać może, by całości nie zepsuć, i o tych wreszcie, co dzisiaj w gospodarce wzorują i społecznie wieś polską dźwigają, ci co siewcami dobrymi się zapowiadają — pomyślcie i rozważcie zali wszystkie zagony obsiane?

Z chwilą odzyskania Niepodległości wróciła możność uczenia się i nauczania w języku ojczystym, czerpania pełną miarą z przebogatej skarbnicy wiedzy — nauka stała się obowiązującem prawem, a nauka w szkole rolniczej — nakazem obywatelskim każdego rolnika. Mimo to jednak, mimo te zdawałoby się najpomyślniejsze warunki dla rozwoju powszechnego nauczania rolnictwa, nie można było w całej pełni wykorzystać szerokich planów i rozległych zamierzeń państwowych. Wolna Polska, zniszczona pożogą wojenną, znękana grabieżami najeźdźców, wycieńczona ciężkiem przesileniem gospodarczem, nieuniknionem następstwem wieloletniej wojny, nie była w stanie naraz zaspokoić olbrzymich potrzeb we wszystkich dziedzinach życia państwowego i społecznego i, mimo wszystkie wysiłki, stopniowo tylko i powoli dźwigać się musiała i sił nabierać. Nie było tyle pieniędzy, nie było tylu odpowiednio przygotowanych ludzi, aby już w pierwszych latach po odzyskaniu niepodległego bytu dać naukę rolniczą wielotysięcznym rzeszom młodzieży rolniczej. Skoro tak było i jeszcze jest, skoro tylko nieznaczny procent młodzieży korzystać może ze szkoły rolniczej, tem ważniejsze stają się zadania tych pierwszych szkół rolniczych, tem odpowiedzialniejsze stanowiska pierwszych nauczycieli, tem donioślejsze znaczenie, tem większe obowiązki wychowańców tych szkół.

A obowiązki te nie kończą się z chwilą opuszczenia murów szkolnych — one się właściwie dopiero wówczas zaczynają, dopiero wówczas nabierają pełnej wartości, a jest ich wiele, wiele ponad siły niemal.

Przyjrzyjmy się choć pobieżnie panującym stosunkom. Na kilkaset tysięcy młodzieży rolniczej, potrzebującej nauki zawodowej, korzysta z niej rocznie zaledwo kilka tysięcy (ściślej mówiąc około 4000), a reszta? — pozostali się uczyć, albo nie mają za co, albo..... nie wiedzą, że rolnictwa trzeba się uczyć!

Zapobiec temu smutnemu stanowi rzeczy, zmienić stosunki corychlej w kraju, w którym około 70% ludności stanowią rolnicy, nauczanie rolnictwa powszechnym obowiązkiem uczynić, to niewątpliwie trudne, ale niezmiernie pilne zadanie państwowe i wielce zasłużył się Ten, co tego zadania się podjął.

Znakomite dzieło prof. Pomorskiego już wydaje owoce! Wzdłuż i wszerz Polski, z krańca po kraniec rozbrzmiewa echo nowych metod powszechnego nauczania rolnictwa, coraz popularniejsze staje się pojęcie przysposobienia rolniczego, coraz liczniejsze tysiące młodzieży już się przysposabia rolniczo!

Co to jest przysposobienie rolnicze nie będę mówił, — wychowańcy szkół rolniczych zdają sobie z tego dokładnie sprawę, powiem natomiast o obowią-

zkach, jakie ciążą na młodzieży po wyjściu ze szkoły rolniczej.

Kurs nauki w szkole rolniczej, poparty dobrą praktyką we wzorowem gospodarstwie małem w kraju, to to minimum, które daje już możność wprowadzania ulepszeń w gospodarstwie, możność wpływania na otoczenie i dzielenia się zdobytemi wiadomościami z tymi, którzy z tych czy innych względów w szkole rolniczej nie byli. Jeśli więc teraz wiadomości teoretyczne — ze szkoły i praktyczne — z gospodarstwa wzorowego rozważnie zastosuje się we własnem, czy ojcowskiem gospodarstwie, jeśli w rezultacie zamiast 6 c. m. żyta zbierze 10, zamiast 1000 litrów mleka wyprodukuje 3000, zamiast 80 jaj — 250, to niewątpliwie taki wychowanek szkoły rolniczej stanie się w swojej okolicy najlepszym nauczycielem, przodować będzie w postępie rolniczym, będzie to rolnictwo najpewniej podnosił. Ale nie na tem kończą się jego obowiązki.

Młody — zna i rozumie porywy młodości, odczuwa tajniki duszy młodego chłopca, pamięta dobrze jak to nie tak jeszcze dawno z utęsknieniem wyczekiwał chwili pójścia do szkoły rolniczej, jak to marzyło mu się ślicznie o onych rozmaitych ulepszeniach gospodarstwa, o tych plonach wysokich, o krowach dojnych, nieśnych kurach i o tej pięknej, wzorowej zagrodzie ojcowej — pamięta to wszystko i rozumie lepiej niż kto inny, niechaj więc, sam to posiadając, w poczuciu społecznego obowiązku swego udzieli cząstkę z siebie dla tych co marzą dopiero.

Nie chodzi tu o jakieś datki pieniężne czy w naturze, nie o miłosierne datki chodzi — stokroć ważniejszem zaopiekowanie się młodzieżą we wsi swojej i danie jej tego, czego ani ogień nie spali, ani wróg nie zabierze — danie jej przysposobienia rolniczego.

Każdy wychowanek szkoły rolniczej to urodzony przodownik w przysposobieniu rolniczem, to ten podoficer, który zasadniczych ćwiczeń uczyć będzie, a obowiązkiem jego dbać, by „żołnierze“ byli najlepiej przygotowani, sam zaś dążyć winien, by zostać oficerem i dalej awansować. Znając potrzeby wsi, upodobania młodzieży i jej wrodzone zdolności z łatwością zorganizuje odpowiednie grupy konkursowe i nad wykonaniem zadań czuwać będzie. Nie będzie mu sprawiało trudności udzielanie informacyj i wskazówek praktycznych tem więcej, że w szkole poznał dobrodziejstwa książki i pisma rolniczego, wie gdzie szukać potrzebnych wyjaśnień. Słowa zaś swoje i polecenia poprze wymownym przykładem w gospodarstwie własnem lub ojcowem, na własnem pólku konkursowem, na własnym konkursowym inwentarzu żywym, na przykładzie osobistym. A praca taka w poważne skutki owocna będzie; nietylko podnosić będzie rolnictwo polskie, nietylko uszlachetniać dusze młodzieży i ku rzetelnej pracy przyspasabiać, będzie uczyła oceniania wartości pracy, rozbudzi umiłowanie rolnictwa i wsi rodzinnej, da zatrudnienie tysiącom rąk roboczych, powstrzyma masową ucieczkę najtęższej młodzieży rolniczej zagranicę na tułaczkę i poniewierkę u obcych, rozwinie współdziałanie i wskaże niemylnie, że jak rolnictwo w Polsce jest jedno, tak jedna jest Polska młodzież rolnicza i ona zespolenie i ugruntowanie społecznej pracy rolniczej rozpoczyna.

Niechaj moralnym obowiązkiem każdego z wychowańców szkół rolniczych będzie zorganizowanie przynajmniej jednej grupy konkursowej – spłaćcie społeczny dług Odrodzonej Ojczyźnie!

Przodujcie w przysposobieniu rolniczem — niech Wam Pan Bóg błogosławi! Inż. St. Wyrzykowski.

Wstęp do powszechnej nauki gospodarstwa domowego.

Całe rolnictwo służy wyłącznie jednemu celowi, a mianowicie temu, by człowiek miał co jeść i w co się odziać. Nauka rolnictwa w ostatnich zwłaszcza czasach osiąga olbrzymi postęp, mamy całe zastępy instruktorów, liczne szkoły rolnicze wyższe i niższe, akademje itd., zdawałoby się, że współmiernie z rozwojem rolnictwa powinna się rozwijać nauka gospodarstwa domowego i więcej nawet, bo nietylko każda gospodyni wiejska, żona rolnika powinna mieć łatwość nabycia wykształcenia gospodarczego, ale również gospodynie miejskie, żony robotników, rzemieślników, handlowców, doktorów itd. Brak umiejętności gospodarczej naraża rodziny na straty materjalne, sprowadza zły stan zdrowia, wywołuje większe rozterki rodzinne i wpływa na stan moralny rodziny, wysoki poziom gospodarstw domowych wpływa na zamożność rodziny i kraju, na siłę i zdrowie obywateli, na harmonijne pożycie i przywiązanie do domu wszystkich członków rodziny.

W odbudowywującem się państwie polskiem słuszną jest rzeczą, by nie tylko rolnictwo i poszczególne jego gałęzie rozwijały się, ale spółrzędnie jak najbaczniejsza uwaga zwrócona była na zużycie płodów rolnictwa przez umiejętność prowadzenia gospodarstwa domowego przez kobiety wszystkich stanów. Aby tę ważna sprawę zapoczątkować zorganizowane zostały w lipcu w trzech miejscowościach kursy Gospodarstwa dla nauczycielek szkół powszechnych.

Kursy te odbyły się w Witkowie (Małopolska), w Krotoszynie (Wielkopolska) i w Julinie (woj. warszawskie).

Dnia 18 lipca zjechało się do każdej z tych miejscowości około 20 nauczycielek panien i mężatek i pod kierunkiem wykwalifikowanych nauczycielek piekły, gotowały różne potrawy, poznawały ich skład, obliczały koszta każdego posiłku, słuchały wykładów, które dały im możność dowiedzenia się, jaki jest poziom nauki gospodarstwa domowego w Polsce, a jaki zagranicą, jakie znaczenie ma rozwój jej, jak ułożyć budżet domowy i prowadzić rachunkowość domową, jakie mamy stowarzyszenia, dążące do rozwoju gospodarstwa w Polsce itd.

Jest rzeczą zrozumiałą, że nauczycielka, która przeszła taki kurs, zyska pewien zasób umiejętności prowadzenia własnego gospodarstwa, potrafi ucząc dziewczynki w szkole powszechnej wyrobić w nich zamiłowanie do pracy domowej i dać im różne praktyczne wskazówki, a chłopcom dać podstawowe poszanowanie dla zajęć gospodarczych kobiety, to poszanowanie, którego tak bardzo brak w naszem społeczeństwie.

Na takich kursach znajdują się też pomiędzy uczestnikami osoby, które nabierają ochoty do poświęcenia się całkowitego tej nauce i mogą pomnożyć bardzo skąpe dotychczas zastępy naszych nauczycielek i instruktorek gospodarstwa domowego.

Przez parę dni byłam obecną na kończącym się kursie w Julinie, pod kierunkiem p. Żukowskiej. Obiady i ciasta pieczone przez uczestniczki kursu były nietylko smaczne, ale wykwitne, młode gospodynie z przejęciem i zamiłowaniem gotowały, piekły, sprzątały, zmywały, prały i prasowały, widok ich krzątaniny w kuchni i gospodarstwie sprawiał nad wyraz miłe wrażenie. Pod koniec omawiałyśmy sprawę kół gospodyń i wielkiego ich znaczenia dla Polski, a wy-

wołało to wielkie zainteresowanie i sądzę, że z pośród uczestniczek kursu mogą wyjść bardzo dzielne sekretarki i radne kół gospodyń, a właśnie te stanowiska są zazwyczaj najtrudniejsze do obsadzenia w kołach naszych.

Kursy gospodarstwa domowego nauczycielek szkół powszechnych to dopiero wstęp do wprowadzenia powszechnej nauki gospodarstwa w Polsce. W roku przyszłym powinno być już kilkanaście takich kursów, za tem powinna pójść nauka gospodarstwa w 6 i 7 oddziale szkoły ludowej.

Co za ulga dla matki, gdy córka jej będzie nietylko powolną jej rozkazom i nieudolną pomocnicą, ale zręczną i umiejętną gosposią?

Co za miła nauka dla dziewczynek, które wdrożone do porządku i systematyczności od młodości, — łatwiej sobie poradzą później z gospodarstwem domowem.

Dalszym stopniem rozwoju nauki gospodarstwa dla dziewczat wiejskich, winno być stworzenie przy szkołach powszechnych zimowej nauki gospodarstwa, urządzenie małych, wzorowych ogródków, „kuchenek rodzinnych", na 6 osób każda, wzorowego kurnika, wypasu wieprzy, chowu królików.

Aby to urzeczywistnić, potrzebny Polsce cały zastęp dobrze przygotowanych nauczycielek. Nieraz rozmawiałem o tem ze znajomemi gospodyniami. Wszystkie potakiwały moim wywodom i wzdychały do tej córeczki pomocnicy — ale wzdychaniem nie posuniemy sprawy naprzód, nasze matki powinny same ocenić ważność tej sprawy i swoje córki kierować do szkół kształcących nauczycielki gospodarstwa raczej niż do szkół handlowych, lub ogólnie kształcących, po skończeniu których marnują się w poszukiwaniu posad sklepowych, albo biurowych. Ileż to listów otrzymuję z prośbą o pomoc w znalezieniu posady dla córki, która skończyła 4—5—6 klas lub nawet całe gimnazjum i po wielkim wysiłku rodziców, dla opłacenia wpisów na jej naukę, wraca do domu bez zawodowego wykształcenia, albo z patentem handlowczyni, dla której brak posad.

Jednocześnie biuro Sekcji Kół Gospodyń zasypane jest żądaniami o instruktorki i kierowniczki kursów gospodarczych, praktyczne, obeznane z potrzebami wsi i ze wsi pochodzące, a kandydatek odpowiednich stale brak. Będziemy je mieli, gdy najdzielniejsze i najzdolniejsze dziewczęta kształcić się będą nie na handlowczynie lub urzędniczki biurowe, ale na zawodowo przygotowane nauczycielki gospodarstwa.

Ten ogólny tytuł może objąć mnóstwo specjalności: gospodarstwo domowe, mleczarstwo, ogrodnictwo, hodowla drobiu, świń, cieląt, krój i szycie domowe, tkactwo, czapnictwo, pończosznictwo, koszykarstwo, jako przemysł domowy, opieka nad zdrowiem niemowląt, domowników itp.

Każdy rodzaj uzdolnienia, każde zamiłowanie znaleźć może grunt dla swego rozwoju. Kobiety same mogą i muszą wpłynąć na to, by praca ich oparła się na umiejętności i nauce, gdy same nie będą żądały szkolnictwa gospodarczego, nie będą się o nie upominały i zapełniały szkół powstających, to nikt tego za nie nie zrobi, ale nie wątpię, że tak nie będzie, tyle razy okazały już Polki zrozumienie zdrowych kierunków postępu, że i teraz ze skromnego początku kursów gospodarstwa dla nauczycielek wyrośnie okazałe drzewo powszechnej nauki gospodarstwa domowego.

M. Karczewska.

RÓŻNE WIADOMOŚCI.

Spis inwentarza żywego w Polsce.

W listopadzie 1927 roku został przeprowadzony przez Główny Urząd Statystyczny nowy spis inwentarza żywego w Polsce. Wyniki spisu inwentarza żywego zostały bardzo szybko opracowane i ogłoszone w artykule p. Edwarda Szturm de Sztrema „Inwentarz żywy w Polsce" (Kwartalnik Statystyczny z 1928 r. zeszyt 2, oraz osobna odbitka). Ogólna liczba koni według powyższego spisu równa się 4 127 sztuk, bydła rogatego było 8 602 sztuk, trzody chlewnej w mniejszym stopniu wzrosła liczba bydła rogatego a liczba owiec nawet się zmiejszyła. W wyżej wspomnianym artykule znajdujemy bardzo szczegółowe dane dla poszczególnych powiatów. Różnorodność w ilości inwentarza żywego w stosunku do liczby ludności obsianej powierzchni itp. ilustrują nadzwyczaj ciekawe kartogramy. Bardzo poważnemi również są dane o gospodarstwach rolnych, posiadających różne liczby poszczególnych rodzai inwentarza żywego.

Wywóz jaj z Polski do Anglji.

W okresie styczeń-czerwiec 1928 r. na ogólną ilość (w setkach po 120 sztuk) — 13.719.772 jaj angielskiego importu. Polska wywiozła do Anglji 1.507.377, wartości 700.528 f. szter. Udział procentowy poszczególnych państw przedstawia się następująco: Irlandja 26.4 proc., Danja 14.9 proc., Belgja 11.5 proc., Polska 11 proc., Holandja 8.1 proc., Sowiety 5.4 proc., inne kraje poniżej 5 proc.

Ile cukru spożywamy rocznie?

Według statystyki Banku Cukrownictwa w Warszawie zużycie cukru w Polsce wyniosło z końcem 1927 roku 317.799 tonn, czyli 6 miljonów 355 tysięcy 980 cetnarów. Najwięcej cukru spożyła Warszawa, bo blisko 50 tys. tonn. Najmniej spotrzebowują wojew., tarnopolskie, wileńskie i stanisławowskie. W województwie krakowskiem wyniosło spożycie cukru 25.851 tonn.

Z zebrań Kółek Rolniczych.

Byszwałd. Miesięczne zebranie Kółka Rolniczego w Byszwałdzie odbyło się dnia 22. 7. r. b. o godz. 16 w lokalu szkoły powszechnej przy udziale 25 członków i 5 gości oraz kilku synów gospodarzy. Jako prelegent przybył Inspektor Izby Roln. w Toruniu p. Froń w towarzystwie p. Panaszego, kierownika tutejszej szkoły Roln. oraz inżyniera p. Simogyi. W obszernem przemówieniu wykazał szanowny mówca wielki postęp rolnictwa zagranicą naprzykład w Holandji, Norwegji i Niemczech, oraz prosił aby tutejsi rolnicy zwracali więcej uwagi na tutejszą szkołę Rolniczą. Na liczne zapytania, które członkowie stawiali, dawał objaśnienia i zachęcał do współpracy ze Szkołą Roln. Na zakończenie p. prezes Majewski podziękował p. Inspektorowi za referat, poczem zebranie zamknął.

Sekretarz.

Wonna. Miesięczne zebranie Kółka Roln. w Wonnie odbyło się w niedzielę, dnia 5. VIII. o godz. 5-tej po południu. P. Prezes zagaił posiedzenie pochwaleniem Pana Boga. Następnie sekretarz odczytał protokół z 8. VII. Nastąpiły odczyty. 1. Jak używać nawozów. 2. Jakie warunki są nieodzowne dla podniesienia plonów żyta. Zamówiono żyto oryginalne i to 1. Petkuskie, 2. Rogalińskie, 3, Dankowskie. Nastąpiły komunikaty w sprawie brania udziału w dożynkach u Pana Prezydenta. W wolnych głosach omawiano szkody, wyrządzone przez dziki. O godz. 7.30 wieczorem zakończył p. prezes zebranie pochwaleniem Pana Boga. Obecnych było 29 członków.

Sekretarz.

Mroczno. Miesięczne zebranie Kółka Rolniczego odbyło się dnia 27 lipca rb. o godz. 12-tej przy udziale 50 członków. Zebranie zagaił prezes p. H. Przeniewski. Poczem omówiono sprawę poświęcenia sztandaru. Wybrano komitet, w skład którego wchodzą: jako przewodniczący p. Przeczewski, jako członkowie pp. Zagórski, Cegielski, Zakrzewski, Klimek i Kasprzycki. Następnie po omówieniu jeszcze innych spraw lokalnych, p. prezes zebranie zamknął. Sekretarz.

Wałdyki. Zebranie miesięczne Kółka Roln. odbyło się dnia 22 lipca rb. w lokalu Wydźgowskiego w obecności 18 członków i 1 gościa z następującym porządkiem: 1. Zagajenie, 2. odczytanie protokółu, 3. komunikaty, 4. referat.

Zebranie zagaił prezes p. Marchlewski. Poczem po odczytaniu protokółu z ostatniego zebrania wygłosił przybyły p. Panaszy referat na temat: „O oszczędności".

Nastąpiła dyskusja, po której prezes zebranie solwował.

Ostrowite. Dnia 5 bm. odbyło się miesięczne zebranie tutejszego Kółka Roln. w oberży p. Łukaszewskiego w Osetnie przy udziale 19 członków i 3 gości. Prezes ks. adm. Reszka zagaił zebranie pochwaleniem Pana Boga, poczem udzielił głosu p. Komarowi, dyrektorowi szkoły Rolniczej w Brodnicy, który wygłosił referat na temat: „Hodowla i racjonalne wyżywienie bydła", poczem wywiązała się dyskusja, dotycząca np. zakupu makuchu i otrąb, zasuszenie krów, zakupu zarodowego buhaja i wiele innych spraw, poruszanych w wygłoszonem referacie.

Dalej wyjaśnił p. dyr. Komar warunki zakupu zarodowego buhaja, zamówienie wszelkich sztucznych nawozów i kredytowanie tychże przez Państwowy Bank Rolny. Pod koniec zebrano powtórnie podpisy na zakup sztucznych nawozów, ponieważ pierwsze formularze okazały się starego wzoru i nie aktualne.

Poczem podziękował p. prezes p. dyktr. Komorowi za piękny referat i wszelkie inne wykłady i zakończył zebranie.

Następne zebranie odbędzie się w pierwszą niedzielę po pierwszym. Sekretarz.

Gryźliny. Tutejsze Kółka roln. P. T. R. odbyło swe miesięczne zebranie w dniu 5 bm. o godz. 16 w oberży p. Raszkowskiego. P. prezes Kamiński zagaił zebranie, a protokół prowadził sekretarz p. Hochuł. Po zagajeniu obznajmił p. Prezes kółkowiczom program zebrania, a mianowicie, odczytano protokół z ub. zebrania, który przyjęty został bez zmiany, dalej obradowano nad sprowadzeniem buhaja, na zakup którego już Wydział Powiatowy pewną sumę wyznaczył. Sprawę sprowadzenia buhaja powierzono p. Prezesowi, który zobowiązał się udać w dniu 8 bm. do Izby Roln. w Toruniu, celem rychlejszego sprowadzenia buhaja. Uchwalono również zaprosić prelegenta na następne zebranie, to jest na dzień 9-go września, z wykładem o zasiewach oziminy i sztucznych nawozach. Podczas wolnych głosów rozdano broszurki, z Cynkowni Warszawskiej, dot. pokrycia dachów blachą żelazną pocynkowaną. Uznano pokrycie także za praktyczne, a może i tańsze od pokrycia papowego, zaś odporniejsze wzgl. pożarów, aniżeli pokrycia słomiane. Dalej w wolnych głosach wystąpił jeden z kółkowiczów z wnioskiem, ażeby zarząd starał się o wiecej odczytów i wskazał na ostatni numer „Rolnika", a wzgl. na artykuły: „Żniwa" i „Zrywanie kwiatu ziemniaczanego". Nad obu artykułami debatowano i niejeden z rolników otrzymał dobrą poradę względem żniw, boć iluż to jest gospodarzy nawet starych, którzy mówią: „A ja tam nie będę żyta żąć, dopóki nie jest twarde w kłosie, boć potrzebują zaraz młócić, a co mi tam z ziarna miękkiego, które nie dosyć, że trudno się wykrusza z kłosów ale do tego się spłaszczy przy młóceniu". A iluż to rolników, którzy, broń Boże, nie dopuszczą dziecka do zerwania tylko jednego kwiata ziemniaczanego.

Słowami „Szczęść Boże" zamknął p. Prezes zebranie

Sekretarz.

Kto dobrze uprawia, silnie nawozi swoją rolę, winien nie zaniedbać zaopatrzenia się w dobre ziarno siewne.

KOMUNIKAT.

Odroczenia płatności zaległych rat rentowych.

Ważne dla płatników rent.

Zgodnie z Rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 27. X. 1927 r. o przerachowaniu długów rentowych (Dz. U. Nr. 101 poz. 879). Wydział Rent Oddziału Państwowego Banku Rolnego w Grudziądzu przystąpił do obliczania należności rentowych tak zaległych, jak i bieżących. Rozliczenia te przesyła się dłużnikom w miarę dokonanych obliczeń według powiatów. W rozliczeniach tych podane są również terminy płatności tych należności. Dotychczas przesłano rozliczenia na dwa powiaty Pomorza.

W myśl tego Rozporządzenia zaległe należności rentowe do 1. X. 1924 mogą być odroczone do r. 1929 i poczynają od tego roku rozłożone na 5 lat. Dłużnicy chcący skorzystać z tych ulg winni złożyć podanie do Wydziału Rent Oddziału Państwowego Banku Rolnego w Grudziądzu, w przeciwnym razie te zaległości płatne są razem z bieżącemi ratami. Podanie bez opłaty stemplowej winno być potwierdzone przez wójta. Należy w niem podać powody, uzasadniające niemożność płacenia tych zaległości.

Raty rentowe, poczynając od 1. IV. 1925 należy płacić razem z bieżącemi ratami. Ze względu na to, że w wielu wypadkach tworzą one pokaźne kwoty, jednorazowo ich zapłata jest częstokroć uciążliwa. O ile dłużnicy nie mogą jednorazowo wpłacić tych sum, winni także prosić Wydział Rent o rozłożenie ich na raty. Podanie bez opłaty stemplowej winno tak samo być poświadczone przez wójta.

PP. Prezesów Kółek Rolniczych PTR. prosimy podać powyższe do wiadomości członków na najbliższem zebraniu Kółek wzgl. przez wywieszenie tego komunikatu w lokalu zebrań. Dyrekcja PTR.

Zebrania Kółek Rolniczych

które się odbędą w dniu 2 września rb.

Lubawa	o godz. 4-tej	po poł.
Marzecice	„ 4-tej	„
Mikołajki	„ 4-tej	„
Rożental	„ 4-tej	„
Wawrowice	„ 6-tej	„
Wonna	„ 4 i pół	„

Rolniku, jeżeli pragniesz postępu wsi polskiej, wstąp do Kółka Rolniczego i uczęszczaj na zebrania!